

Aleś Pan naiwny!



**Doktor
ADAM HERMANOWICZ**

Taksówkami nie jeżdżę na co dzień, ale już jak się zdarzy, to lubię podpuścić kierowcę. A oto monolog, którego wysłuchałem, jadąc trasą od ul. Ogrodowej do ul. 27 Lipca:

„Panie, dwadzieścia lat na taksówce jeżdżę, to chyba wiem, jak się przez Pieczurki jedzie, nie? Ale dobra, nasz klient – nasz pan. Panie, te całe budowy, to wykopki jak za Gierka, dziurę w ziemi wykopią, staną z łopatą i tyle tej obwodnicy będzie, zobaczysz Pan. O, cholera, już otworzyli. No to widzisz Pan, dwa lata to trwało, ludzie biedni budowali się w zieleni, cicho mieli, ptaszki śpiewały, a teraz co? Jeżdżą, hałasują, spać nie dają. Albo i te galerie. Kiedyś to człowiek brał kobitę w niedzielę do Osołoma, dzieciaki koło wózka biegały, znajomych można było spotkać. Komu to przeszkadzało, Panie? Przez Lipową nie przejeżdżesz, bo rozkopane, rynek to teraz jakiś pusty, knajpy tylko i dzieciaki na deskach. A tak było zielono, na ławeczce pod drzewkiem można było przysiąść, swojsko jakoś tak było. Nie to co teraz. Albo amfiteatr... Panie, ile to ja tam piwa z kolegami wypilem. A teraz operę zrobili. Ludzie tu na koncert pójda, jak jest darmowy, i chłopaki z Boysów zagrają. A na operę to chyba ci sami pójda, co w tych knajpach na rynku siedzą, jak ich stać.

Że co, że Panu się to podoba? Panie, pan jak moja stara gadasz. Co to ma wspólnego z Truskolaskim? Aleś Pan naiwny. Panie, to wszystko było wcześniej zaplanowane! Nie śmiej się Pan, tak było. I dlatego teraz to wszystko tak się naraz ruszyło. Co Pan myślisz, że te autostrady na Euro to inaczej? Tak samo Kaczyniak zaplanował, przygotował, a teraz śmietankę spijają. Tak, tak. Zobaczysz Pan, teraz się to skończy. Stadionu nie dobudowali, lotniska nie będzie, Ruskie przestali na Kawaleryjską jeździć. Jeszcze im ten Truskolaski bokiem wyjdzie, zobaczysz Pan. A kryzys idzie, ludzie już o tym gadają. Był tu u nas jeden taki, co się dla niego przyśniło, że jak Polska wejdzie do Unii, to się od Polski Śląsk oddzieli. I patrz Pan, jak teraz ta Unia słaba. To może i nas tak osłabią, że Śląsk się oddzieli. Zresztą Kaczyniak już mówił, że to Niemcy są zakamuf... zakumu... ukryte znaczy.

Ja to, Panie, za Jagiellonią zawsze byłem. Mówili ludzie Probiezowi, żeby tego Grzelaka nie brał, że szklane kości ma, i patrz Pan – nieprawda? A Probiez teraz do Grecji wyjechał, bo się na naszej Jadze wypromował. Krzyż mu na drogę. Płakał rok temu, że go w tych Salonikach opluli, a teraz będzie ich trenował. Ja to go nigdy, Panie, nie lubiłem. Czesio Michniewicz, o, to jest swój chłopak. I z twarzy taki jakiś nasz, i uśmiechnięty. Ponoć rodzinę ma gdzieś tu niedaleko, jak Franek. O, widzisz Pan, wreszcie się Pan uśmiechasz. Co to jest, że jak się o Franku wspomni, to nawet przyjezdni chcą rozmawiać. Tu, Panie, niedaleko mieszka, serio. Pokazać mogę. Pewnie, tu wszyscy o wszystkich wiedzą. A Franek to, Panie, taka gwiazda jest, że go nawet Smuda do reprezentacji wziął, żeby napastników trenował, słyszał Pan? Aha.

A jak facet kupił dzieciakowi psia na Kawaleryjskiej od Ruskich i to się niedźwiedź okazał, też Pan słyszał? Nie? O, to opowiem Panu, to niezła historia jest. Jednak nie opowiem. Szkoda, jesteśmy na miejscu. To może innym razem. Należy się 16 złociszów”.



**ADAM
CZESŁAW DOBROŃSKI**

Takiej nazwy nie ma obecnie wśród miast województwa podlaskiego. Jest natomiast Nowe Miasto na planie Białegostoku. Nie o nim jednak traktuje ten szkic, chodzi o dawne Nowe Miasto, podawane i jako Neustadt (Neisztat). To jego również dotyczył przywilej z 1749 roku, długo odczytywany jako dokument, potwierdzający uzyskanie praw miejskich przez Białystok. Zatem sporo zagadek i komplikacji, a obecnie to część tematu BOJARY.

Przywilej Jana Klemensa Branickiego

1 lutego 1749 roku król August III złożył podpis pod przywilejem, o który zabiegał właściciel miasta Jan Klemens Branicki. Wiemy ponad wszelką wątpliwość, że Białystok miał już dużo wcześniejszy przywilej lokacyjny. Kiedy wydany? Z tym jest problem, bo dokument nie zachował się, a przynajmniej nie został odnaleziony. Przyjmujemy, na podstawie dowodów pośrednich, że stać się tak mogło w 1692 roku, dzięki

Nowe Miasto

staraniom Stefana Mikołaja Branickiego. W 1749 roku na pewno Białystok zyskał, według prawa magdeburskiego, korzystniejsze uregulowania, w tym samorząd z rajcami i ławnikami. 19 listopada 1760 roku i ten przywilej został uzupełniony o regulacje dla rzemieślników.

Historia miasta Białystok zaczęła się na lewym brzegu rzeki Białej. Tu, w połowie XVIII wieku, pozostawał pałac właścicieli, z ulicą wiodącą koło kościółka Wiesiołowskich do rynku, z niewykończonym jeszcze ratuszem i okalającymi go ulicami. Nazwijmy tę część Starym Miastem, natomiast po drugiej stronie rzeki i wielkiego stawu (obecnie teatr z częścią parkową) rozrastało się Nowe Miasto. Prowadziła do niego ulica Zamkowa, późniejsza Młynowa (nazwa od młyna dworskiego), a po kilku innych zmianach Pałacowa. Tak zaczynał się trakt słonimski (ulica Słonimska), od którego odłączała się droga do klasztoru bazylianów w Supraślu (ul. Kraszewskiego). Ulicę Zamkową zamykała Brama Pieczurska, murowana, jednopiętrowa. Za bramą rozciągało się Przedmieście Piechurskie z widocznym z dala wiatrakiem, przed nią zaś na lewo skręcała ulica Bojarska, prowadząca do ulicy Wasilkowskiej (obecnie Sienkiewicza). Od wspomnianego skrzyżowania w prawo odchodziła, ku Bramie Warszawskiej, ulica Nowe Miasto. Dlaczego Brama Warszawska? Bo tędy wówczas jeżdżono – przez Solniki, Bielsk i przeprawę bużańską we wsi Granne – do Warszawy. Początkowy odcinek nazywano traktem solnickim, o czym pamięć później zanikła. Jadący z pałacu lub rynku w kierunku Warszawy, skręcali z ulicy Nowe Miasto na most, zwany świętojańskim od figury, która na nim stała i właśnie w listopadzie A.D. 2011 wróciła na swoje miejsce.

Bojary

Bojarami zwano w Wielkim Księstwie Litewskim mężczyzn, zobowiązanych do służby wojskowej (bojarzy pancerni), co zbliżało ich do drobnego rycerstwa. Od połowy XVI wieku byli to głównie „lepsi” chłopci, którzy zamiast odrabiać pańszczyznę, pełnili służbę przy dworze (przewóz poczty, ochrona). Białostockie Bojary zostały wymienione już w przywileju króla Jana Kazimierza z 1661 roku, obok wsi Miłasze, która to nazwa zanikła. Przypuszczać można, że Bojary ogarnęły Miłasze z domostwami, usytuowanymi

Granica nie wadziła mieszkańcom, bo przecie Korona i WKL stanowiły wspólną Rzeczypospolitą Obojga Narodów. Powinniśmy się chwalić przed Europą tamtą unią!

Za Branickich i nieco później

Na Nowym Mieście, blisko od pałacu, osiedlały się chętnie osoby związane z dworem Branickich. Na początku ul. Zamkowej dom z ogrodem zajmował znany malarz Sylwester Mirys. W pobliżu kwaterowali wojskowi, rzemieślnicy,



Białystok, ul. Starobojańska.

wzdłuż obecnej wsi Starobojańskiej, a wspólne pola ciągnęły się wzdłuż obecnych ulic Sobieskiego i Słonimskiej, aż po Skorupską, czyli po pola wsi Skorupy. Co ciekawe, Bojary należały, od roku 1569, do Korony Polskiej (podobnie jak i Białystok Branickich), a Skorupy (tu osiedle Piasta) pozostały w Wielkim Księstwie Litewskim.

nicy, muzykant, felczer, cukiernik, a inwentarze potwierdzają obecność sadów, ogrodów i altanek. Lewa pierzeja ulicy Nowe Miasto rozpoczynała się karczmą rogową, wjeżdżną „Pod jeleniem”. Ozdabiała ją głowa zwierzęcia z rogami, a właściciel nazywał się nomen omen Antoni Rogowski. W pobliżu mieszkali: kolejny znany

artysta malarz Antoni Perliczka i doktor Klement. Zadziwiła profesja Franciszka Maksymowicza – batnika, czyli budującego i naprawiającego „jednostki pływające” po wielkim stawie oraz przypałacowych kanałach, prawdopo-

dowało się więcej wolnego miejsca. Wykorzystały ten fakt również władze, lokując tu nowe gmachy skarbowe. Nie było już bram miejskich, szybko przybywało domów na gruntach wsi Bojary i na przedmieściach Piechurskie oraz

pierwsza duża fabryka Sendera Błocha, za nią i inne w rejonie ówczesnej ul. Brzeskiej, obecnie Mickiewicza.

20 stycznia 1834 r. odnotowano i dramatyczne zdarzenie. Adam Piszczatowski, były gimnazjalista białostocki, powstaniec listopadowy, a po emigracji członek emigracyjnego Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, przystąpił do konspiracji Józefa Zaliwskiego. W styczniu 1833 roku wyruszył z Francji i, przez Szwajcarię, Bawarię, Pragę, Śląsk, Wielkopolskę, dotarł do Królestwa Polskiego, a w marcu znalazł się w okolicach Białoska Podlaskiego. Nie udało się jednak próba zwerbowania ochotników do nowego powstania. Sąd skazał spiskowca na poćwiartowanie, które zamieniono na rozstrzelanie. Wyrok wykonano na przedłużeniu Przedmieścia Warszawskiego, a ciało zakopano w przydrożnym rowie.



Białystok, ul. Warszawska, 1890 r. Okolice pałacu Commichau.

dobnie także statek w kształcie karety. Tak można wyliczać inne jeszcze imiona i nazwiska, głównie rzemieślników, w części uprawiających rzadkie, a cenne zawody, czego przykładem byli zegarmistrz i bixmacher (wyrabiający broń). Za Bramą Warszawską dymiły kominy dużego browaru.

Skromniej prezentowała się ulica Bojarska, oddzielona ogrodami od rzeki Białej. Część mieszkających tu białostoczian odrabiała pańszczyznę, a prawa strona ulicy w ogóle nie była zabudowana, więc usadowiono w głębi (rejon ul. Ogrodowej) stajnie i wozownie.

Po III rozbiorze Polski zaborcy pruscy uczynili Białystok stolicą dużego departamentu i w związku z tym potrzebowali miejsc na gmachy skarbowe oraz domy dla napływających urzędników, wojskowych i ludzi interesu. Ci nie pogardzali Nowym Miastem, polubili Kleindorf (obecna Elektryczna) z okolicami.

Już w 1807 roku Prusaków zamienili Rosjanie, a Białystok stał się stolicą obwodu, małej guberni. Znowu napłynęli chętni do zamieszkania, którzy częściej od poprzedników wybierali Nowe Miasto, gdzie po prostu znaj-

Warszawskie. Od połowy lat dwudziestych XIX stulecia z Białegostoku do Warszawy zaczęto jeździć nową drogą przez Żółtki.

Wielka Warszawska

W spisie z 1825 roku, który dane mi było odnaleźć w archiwum grodzieńskim, wymieniono ulice: Młynową (15 posesji), Warszawską (od Młynowej do Kleindorf, 6 posesji), Kleindorf (16 posesji), Stare Bojary (8 dużych posesji, które należały wyłącznie do chrześcijan), Bojarską (28 posesji). Do tego dochodziły enklawy: za Bramą Warszawską (Przemieście Warszawskie, 17 posesji), kąt ulicy Warszawskiej (ku rzece, 15 posesji), za Bramą Pieczurską, zwaną i Litewską (14 posesji), oraz za ulicą Warszawską, gdzie wszystkie 7 posesji posiadali Żydzi. W tym ostatnim przypadku może chodziło o rynek na Bojarach, a w rejonie obecnych ulic: Piasta, Glinianej i Piechurskiej pracowała duża cegielna. Nie użyto już nazwy Nowe Miasto, wypartej przez ul. Warszawską. Pozostało natomiast w Białymstoku uroczysko Nowe, nad stawami, z zajazdem (karczmą). Tu w końcu lat czterdziestych powstała

Nowe Bojary

Białystok w 1862 roku uzyskał pierwsze połączenie kolejowe z Warszawą, Wilnem i Petersburgiem, co dało początek bardzo intensywnej rozbudowie miasta fabrycznego. Zabudowa wyszła poprzez wcześniej opisane rejony. Ulica Warszawska, według A. Lechowskiego, zróżnicowała się następująco: na odcinku od Sienkiewicza do Pałacowej wyróżniały się urzędy i instytucje, stąd do Elektrycznej przeważali wyraźnie Żydzi, dalej do Świętojańskiej utrzymała się enklawa niemiecka, a w części końcowej więcej było Polaków. W porównaniu do innych ulic, przy Warszawskiej mniej było sklepów i drobnych zakładów usługowych, zabrakło hoteli, a i niezbyt liczne fabryki skryły się na zapleczu kamienic. Było zatem spokojnie i godnie. Dawną architekturę można tu obejrzeć i dziś: gmach gimnazjalny, pałace przemysłowych rodzin Cytronów i Tryllingów, kamienica Trębieckiego (Commichau), świątynia neoromańska (kircha, kościół), banki, poczta, straż pożarna. Nie ma już gmachu magistratu.

Ludniej zrobiło się na Bojarach, które od północy otoczyła Kolej Białystok – Baranowicze – Moskwa z dworcem Poleskim (Fabrycznym). Przeważały parterowe, drewniane domki z ogródkami, różniące się od wiejskich („mieszczańskie dworki”). Od przełomu wieków przybywało i kamienic

czynszowych, czerwonych, rzadziej tynkowanych. W miarę jak zaczynało brakować wolnych placów, dostawiano przybudówki, zagęszczano podwórka, a bliżej centrum obiekty zyskiwały jeszcze jedną kondygnację. W domu Ruszczyckich na krańcach ul. Ogrodowej i u Gilewskich przy Wiktorii 6 nocował działacz Polskiej Partii Socjalistycznej tow. „Wiktor”, czyli późniejszy Marszałek Józef Piłsudski. Bojary sprzyjały konspiratorom, także prowadzącym tajne nauczanie, a w 1915 r. w domu Ostrowskiego przy ul. Kraszewskiego 13 powstała pierwsza polska szkoła elementarna.

Legenda międzywojnia i wojny

Maria Dąbrowska w 1924 r. zachwyciła się białostockimi Bojarami. Ogrodowe przedmieście to „bujna czupryna sadów”, zaścianek pełny powietrza, „łamanych dachów, ganeczków, facjatek, białych i czarnych ścian”. Jeszcze trwała oaza naturalnego piękna, ale coraz bardziej uszczuplana przez zabudowę miejską. W centrum Bojar dawny Świński, a wówczas już Stary Rynek, wzbogacono o halę i wodopojkę, czyli domek z poidłem dla koni. Dawne Nowe Miasto wzmacniało swą tożsamość, przybyło rodzin inteligenckich, zamieszkałych przy wąskich uliczkach między Kraszewskiego i Słonimską, jak i przy bardziej okazałych, między Warszawską (Pierackiego) i Skorupską. Długa jest lista znanych postaci tu przybyłych, na przykład przy ul. Staszica mieszkali: społecznik i pedagog Michał Goławski, pierwszy powojenny wojewoda dr Jerzy Sztachelski, prof. Ryszard Wroczyński (tajne nauczanie), malarz Józef Zimmerman. Pamiętać trzeba o dobrze zapisanych w kronikach białostockich mieszkańcach z ulic: Wiktorii, Koszykowej, Słonimskiej (zakład „braciszków” pw. św. Józefa), Majowej i innych. I to nie tylko Polakach. Przy ul. Wiktorii 10 mieszkało, według ustaleń Antoniego Cz. Stankiewicza, siedem rodzin polskich, dwie białoruskie, po jednej żydowskiej i niemieckiej.

W czasie obu okupacji, chyba na Bojarach, było najwięcej punktów i skrzynek kontaktowych, przyjmowano „spalonych”, prowadzono na-

słuchy radiowe i szkolenia. W domu na Bojarach miał swą kwaterę płk Władysław Liniarski, ps. „Mściśław”, komendant białostockiego Okręgu

są Bojary? Ciszą wspomnień, których przybywa. Waldemar Szliserman m.in. przywołał dwupiętrowy budynek łaźni, w którym bogatsi wykupywali kabinę



fot. T. Dawidziuk

Pomnik Świętego Jana Nepomucena na moście nad rzeką Białą, w Białymstoku.

ZWZ (AK). „Wchodząc na podwórze, obserwował pilnie dom, ale doniczka z kwiatami stała w oknie, punkt był bezpieczny. Kiedy wszedł do sieni, młoda dziewczyna, harcerka, otworzyła drzwi, ostrzegając go. Była łączniczką, szkoda tylko, że już chyba niemożliwe jest ustalenie jej nazwiska. Wyjrzał za nią co prawda jakiś oficer sowiecki, ale nie zauważył stojącego nieruchomo polskiego oficera. Liniarski wycofał się...” (ks. K. Litwiejko). Niestety, zapłacono wysoką cenę za opór przeciwko okupantom, o czym świadczą także wykazy represjonowanych przez NKWD i Gestapo.

W dwudziestoleciu międzywojennym Białystok miał znów Nowe Miasto, ale była to kolonia rozbudowywana na gruntach dawnej wsi Słoboda, z centralną ul. Pułaskiego. Tu chętnie lokowała się i kadra z 10. Pułku Ułanów Litewskich. O Nowym Mieście za Białką już nikt nie wspominał.

Tracone bogactwo

Jaka jest ul. Warszawska, każdy może sprawdzić. Nie ma wątpliwości, że pięknieje, ma swój styl. Jakie

z wanną, biedniejsi ustawiali się pod zbiorowym prysznicem, a ponoć były jeszcze kabiny masażu. Trochę trudno uwierzyć, że ulica Piasta była przed wojną uważana za jedną z bardziej eleganckich w mieście, miała bruki, kanalizację, a Niemcy dali jej nazwę Lindenstrasse, bo rosły tu piękne lipy. O tej niezwyklej dzielnicy miło było poczytać w „Echu Bojar”, zwłaszcza o losach rodzin i o odrębnościach architektonicznych. Opowiadał nam o domu przy Słonimskiej i maestro Jerzy Maksymiuk. Zdarzają się wystawy, wydawnictwa, projekty.

Niestety, od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia trwało niszczenie Bojar i to pomimo społecznego ruchu ratowania tej tak bardzo oryginalnej dzielnicy. Pamiętam Kartę Bojarską, zachwyty dziennikarzy, obietnice władz. A jednak Bojary uległy degradacji w majestacie prawa, bo od westchnień i manifestów silniejsze okazały się požądania inwestorów oraz co niektórych architektów.

Autor jest prof. dr. hab.
– pracuje na Wydziale Historyczno-Socjologicznym
Uniwersytetu w Białymstoku.